

Horoskop na rok 1934

Pod złą gwiazdą...

Jeśli wierzyć astrologom, Nowy Rok 1934, będzie rokiem tragicznym.

"Ludzie z gwiazd" twierdzą, że wszystko, co się dzieje na ziemi, uzależnione jest od ruchu ciał niebieskich. I tak: skoro słońce wejdzie w znak Barana, rodzi się pączki. Gdy planeta Jowisz zbliży się do Panny, wówczas zaczynają się chwila trony na ziemi, a Mars w VII-ym domu sprawdza wielkie burze morskie.

Otoż, zdaniem astrologów, zaćmienie słońca, jakie miało miejsce dnia 31 sierpnia 1932 r., wywołało fatalny wpływ na bieg wypadków na ziemi. Neptun zbliżył się do Uranusa, a te dwie planety zawsze wywołują zamęt i ściągają klęski żywiołowe i polityczne na nasz "padół placu". Podobno szatański wpływ owego zaćmienia rozciąga się na przestrzeń czterech lat, to też i rok 1934 rodzi się w atmosferze burzliwej. (Pogieszmy się jednak: będzie gorzej, mianowicie rok 1936 będzie rokiem jeszcze groźniejszym).

Jakież to objawy towarzyszyły zaćmieniu w 1932? Astrologowie opowiadają, że najprzód odbiło się ono echem w Ameryce, gdzie nastąpiły nieprzewidziane zaburzenia polityczne i ekonomiczne, giełdy zatrząsły się w posadach, widmo ruiny zawisło nad miastami i fermami, spokojne Babbity zaczęły wygłaszać anarchiczne teorie, które trzeba im było wypędzać z głowy gumowymi pałkami i "policemenów". Później, "z emanacji" przeniosły się do Europy.

W r. 1933 zaćmienie słońca było tylko częściowe, ale również nie minęło bez echa. Dzień 24 lutego znajdował się pod znakiem kapryśnego Uranusa, który wywołał zawiłania natury ekonomicznej w krajach Europy Środkowej. We Francji zaczęły się niepokoje na terenie parlamentarnym.

Pierwszy kwartał nowego roku 1934 będzie fatalny dla rolników. Ziemia będzie coraz mniej przynoszących zysków. Giełdy ogarnie marazm. Nie będzie wojny, ale zato szereg niepokojących zatargów i komplikacji w polityce międzynarodowej. Rok ten ma być gorszy dla mieszczaństwa, niż dla klasy robotniczej.

Położenie Neptuna w stosunku do księżyca mówi o spotęgowaniu się niezadowolenia na skrajnej prawicy i na skrajnej lewicy, co doprowadzi do zamieszek i zamachów. Również i pod względem meteorologicznym pierwszy kwartał nowego roku będzie niepomyślny (nawalne, gwałtowne zmiany temperatury). W kilku miejscach globu ziemskiego będą miały miejsce żywiołowe

klęski, trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów i cyklony. Wogóle można powiedzieć, że na całym świecie panować będzie nastrój historycznego niepokoju.

Rok astrologiczny rozpoczyna się dnia 21 marca o godzinie 7 m. 38 (według Greenwich); w owej chwili słońce wejdzie w znak Barana, zaś Uranus i Neptun znajdować się będą w takim do siebie stosunku, że można zgóry przewidzieć, iż na ziemi zacznie się wtedy dzieła rzeczy dziwne.

Histeria ogarnie świat. Najmądrzejsi ludzie działają będą jak w gorączce, politycy ulegają będą przelotnym nastrojom. Chorobliwa pobudliwość cechować będzie wówczas ludzi, zajmujących kierownicze stanowiska. W polityce zagranicznej nastąpią wstrząsy. Będzie to trwać tak długo, jak długo będzie się kłócić Uranus z Neptunem, a Księżyc z Uranem. Tendencje rewolucyjne wśród komunistów i faszystów wezmą górę nad zdrowym rozsądkiem.

Rok 1934 ma być rokiem eksperymentów w dziedzinie ustroju politycznego i ekonomicznego. Zwiększy się nędza. (Neptun w konstelacji Panny!) W niektórych krajach panoszyć się będzie głód, wślad za nim zjawi się widmo epidemii. Straszna, zaraźliwa

choroba zostanie przywleczona z Azji do Europy, dziesiątkując ludzi. Zdrowie króla angielskiego pogorszy się, również i król Belgii znajdzie się w niebezpieczeństwie.

Na wiosnę, około 20 kwietnia na Dalekim Wschodzie wyniknie nowy, niezmiernie groźny konflikt. Rosja w związku z tem zagna wiele niepokojów. Zdać się jednak, że konflikt ów wywoła wstrząs tylko na Dalekim Wschodzie. W r. 1934 nie będzie jeszcze wojny.

Miesiąc wrzesień będzie fatalny dla Francji. Już nie rząd, ale cały ustrój będzie zagrożony. Rezerwa się wówczas na terenie Francji dramatyczne wypadki. Wzmaga się tendencja wyrotowa. Konfiguracja ciał niebieskich przepowiada tworzenie się potężnego, a zakomspirowanego ruchu w szerokich masach. Wybuch nastąpi w październiku, albo z początkiem listopada. Towarzyszyć mu mają zamachy na wybitne osobistości.

Hitler i Mussolini przeżywać będą zły okres.

Gwiazda Mussoliniego odwraca się, a Hitler znajduje się na równi pochyłej. Związka il Duce znajdzie się w niebezpieczeństwie. Podobno dyktator Włoch liczy się z gwiazdami, więc biorąc pod uwagę swój horoskop, za-

pewnił najbliższe otoczenie, że w r. 1934 nie będzie "dosiać" motocykla ani ulubionego wierzchoła. Mussolini choruje od lat na prostratę — choroba ta da mu się teraz szczególnie we znaki. Jak zapewniali astrologowie, najlepszą "maskotą" dyktatora jest jego żona. Dopóki ona żyje, Mussoliniemu nie grozi. We Włoszech wynikną zamieszki wśród ludności wiejskiej, dotkną tej kryzysem. Będzie to początek końca reżymu faszystowskiego.

Hitler również będzie miał kłopoty. Podziemna robota komunistów, intrygi najbliższego otoczenia — utrudniać mu będą pracę. W najbliższym otoczeniu Hitlera znajdą się ludzie, którzy będą usiłowali obniżyć prestiż Führera. Nastąpi nawet chwilowy zmierzch jego gwiazdy. Hitler jednak nie da za wygraną. Uniknie śmierci (będzie kilka nieudanych zamachów), lecz rok 1934 będzie dla niego rokiem walki na śmierć i życie.

Najgroźniejszą datą dla nowego roku jest 20 kwietnia. W owym dniu wybuchnie gdzieś wojna, albo rewolucja, o czem mówi położenie Słońca, Marsa i Uranusa.

Tak przynajmniej twierdzą astrologowie francuscy Kerneiz i Privat, w tygodniku „Vu”...

A więc nie martwmy się:

— Będzie jeszcze gorzej!

Do nowego podziału świata dążą Niemcy i Japonia pisze Radek w „Izwiestjach”

MOSKWA 24 (PAT). Prasa sowiecka w noworocznych numerach omawia sytuację międzynarodową.

W „Izwiestjach” Radek w artykule p. t. „Przygotowania do walki o nowy podział świata” przeprowadza równoległość pomiędzy dążeniami Japonii i Niemiec, twierdząc, że oba państwa dążą do zachwiania, względnie stabilizacji stosunków w świecie kapitalistycznym. Każde w dziedzinie bezpośredniego obchodzących je problemów (Niemcy — kompleks wersalski, a Japonia — kompleks Pacyfiku), dążąc zarazem do zmiany stosunków pomiędzy nimi a ZSRR.

Autor stawia Pacyfik, Ren i Wisłę na jednej płaszczyźnie strategiczno-politycznej, twierdząc, że zasadzie cytatu prasy niemieckiej, że Niemcy pragną wyzyskać zainteresowania mocarstw na Dalekim Wschodzie, by wzmożyć swą pozycję wobec Francji i jej sprzymierzeńców.

Radek omawia następnie niemiecki program Mitteleurop, który u-

waża za zasadnicze dążenie hitlerowskich Niemiec, pragnących podporządkować sobie narazie gospodarczo, a następnie politycznie szereg państw europejskich.

Powyższy program Radek uważa za wymierzony zarówno przeciwko Francji, która w razie jego realizacji straciłaby sprzymierzeńców, jak i przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Autor wymienia następnie obrażenia prasy niemieckiej spowodowane niedowierzaniem pokojowym deklaracjom niemieckich mężów stanu, twierdząc, że ideowy rewizjonistyczny i imperjalistyczny program polityki zagranicznej Niemiec jest realizowany z całą konsekwencją.

Taktyka Niemiec w sprawie dobrojowania stanowi dosłowne wykonanie dyrektyw listu otwartego Hitlera do von Papena z listopada 1932 r. Po wskazaniu wreszcie na próby dokonania zmiany orientacji szeregu państw w stronę Niemiec, w celu rozbięcia francuskiego systemu sojuszy oraz dla stworzenia „punktów oporu na drodze przyszłej ofensywy”, w postaci organizacji hitlerowskich w tych państwach oraz lokalnych organizacji faszystowskich lub pokrewnych, Radek konkluduje, że Niemcy i Japonia rozpoczęły walkę o nowy podział świata, skierowaną przeciwko interesom ZSRR, Francji, Polski, Małej Ententy, państwom bałtyckim, Chinom i Stanom Zjednoczonym.

Nadzieje niektórych polityków angielskich na możliwość lokalizacji konfliktu w sensie możliwości zachowania neutralności przez któreś z mocarstw, autor uważa za ponne, twierdząc, że każda wojna wcześniej czy później stanie się powszechną.

Analogicznie charakteryzuje sytuację „Za Industrializacją”, twierdząc, że „z chwilą dojścia faszyzmu

niemieckiego do władzy, cała Europa poczuje zapach trujących gazów wojennych.

Pismo zwraca uwagę na szybki wzrost tajnych zbrojeń niemieckich, mających na celu zasłabienie Europy walskiej postokroć gorszą Mitteleuropą — twierdzą średniowiecznej reakcji i ucisku.

Wielka katastrofa lotnicza w Belgii 10 osób splonęło żywem

(Korespondencja własna „ABC”)

Ostenda, 31 grudnia
W sobotę popołudniu trzydzielnikowy aparat angielskiej linii lotniczej opuścił Brukselę. Był to aparat z liczby tych, które obsługują codzienną komunikację lotniczą między Belgią a Londynem. Aparat prowadził pilot angielski Gittens, stale zamieszkały w Londynie.

W aparacie znajdowało się ośmiu pasażerów oraz jeden radiotelegrafista. Trzeba przyznać, że czas był wyjątkowo dla komunikacji lotniczej niesprzyjający, albowiem gęsta mgła unosiła się niemal bezpośrednio nad ziemią. Mniej więcej w godzinę po odlocie aparat znalazł się w okolicy olbrzymiej radiostacji nadawczej w Ruysselde, znajdującego się między Bruges i Aeltre. Apa-

rat uderzył bardzo silnie o wieżę tej stacji, skutkiem czego w jednej chwili został całkowicie objęty ogniem i splonął. Wszyscy pasażerowie zostali zwegleni skutkiem bardzo wysokiego napięcia.

Sledztwo wyjaśniło, że samolot jakiś czas błąkał się we mgle, aż wreszcie uwikłał się w przewodach i uderzył o wieżę. Wypadek jest tem dziwniejszy, że Gittens, pilot doskonały, znalazł się w Londynie, gdyż latał na niej stale od lat sześciu.

Jest to drugi wypadek, zdarzający się na tej linii. Pierwszy miał miejsce 29 marca 1933 r., kiedy to samolot, lecący z Kolonii przez Brukselę do Londynu, opadł pod Easen. Wybuchł silnik i 15 osób poniosło śmierć, w tej

liczbie 12 pasażerów.

Dalsze sledztwo ujawniło, że Gittens zmógł drogę i dłuższy czas błąkał się we Flandrii, lecąc spowodu mgły na wysokości powyżej 150 metrów. Skutkiem zderzenia wieża radiostacji została rozdarta na dwie części. Wieża ta ma około 280 metrów wysokości i rozzerwana została mniej więcej na wysokości 100 metrów od ziemi. Jest to poważny uszczerbek dla belgijskiej komunikacji radiotelegraficznej, obsługującej komunikację z Kongiem, Ameryką i dalekim wschodem.

W pobliżu katastrofy pracowali w polu kilku wieśniaków. Pośpieszyli oni natychmiast na miejsce wypadku, pragnąc wyratować pasażerów. Dwaj z ich liczby byli jeszcze przy życiu w chwili spadania samolotu, takby przynajmniej wynikało z rozdzierających powietrze krzyków o pomoc. Gdy jednak wieśniacy chcieli wyjąć z kabiny pierwszą z ofiar, nastąpił wybuch zbiornika z benzyną, skutkiem czego wszyscy ratujący musieli co tchu — uciekać. Jeden z nich został zresztą bardzo ciężko poparzony i trzeba było przewieźć go do szpitala.

Gdy pożar został ugaszony, nie było wydatków zwłoki z samolotu, okazało się jednak, że wagi ciała były doszczętnie spalone. Tylko w przedziale z bagażem ocalała jedna walizka, wszystko inne zaś padło również pastwą płomieni.

W liczbie pasażerów było trzech Anglików, jeden Niemiec i jeden obywatel polski, Halpern, dyrektor P. P. G. Zwioki ofiar, w stanie zupełnie nie do rozpoznania, wciąż spoczywają między szczerkami samolotu i będą tak leżeć aż do chwili ukończenia ekspertyzy technicznej. Prócz sledztwa, prowadzonego przez towarzystwo komunikacji lotniczej, zajęły się również katastrofą władze sądowe z Bruges.

Strajk drukarzy lwowskich Dzienniki ukazały się w zmniejszonej objętości

LWÓW 21 (tel. wł.). W nocy z 31 grudnia na 1 stycznia b. r. wybuchł we Lwowie strajk drukarzy, zrzeszonych w związku zawodowym. Strajk pozostaje w łączności z nową ustawą, wprowadzającą 48-godzinny tydzień pracy, zamiast dotychczas 46 godz., ograniczającą urlopy robotnicze i obniżającą płace za godziny nadliczbowe. Gremjum Drukarzy ze swej strony wysunęło postulat obniżenia płac o 15 proc.

Pomimo strajku, wyszły we Lwowie w poniedziałek trzy dzienniki. Drukarnie nieczynnikowe pracują.

Zastosowanie przepisów nowej ustawy o czasie pracy, oraz obniżki płac o 15 proc. zaprowadziły jedynie drukarnie nakładowe i akcydenso, zaś drukarnie gazetowe oświadczyły robotnikom, iż pozostawiają stan dotychczasowy.

Robotnicy drukarscy, zajęci w wydawnictwach gazet, mimo to zaskarżali solidarność z pozostałymi.

W tych warunkach drukarnie gaztowo zapowiedziały, iż nie mogą przerwać wydawnictwa, drukować je będą siłami nieczynnikowymi, bądź miejscowymi, bądź sprowadzonymi specja lwowa, względnie drukować będą poza Lwowem.

Stanowisko wydawnictw dzienników wprowadziło otrzymanie wśród gazetowych robotników drukarskich, stojących wobec niebezpieczeństwa bezrobocia. Narady strajkujących trwają. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa robotnicy drukarscy gazetowych strajkować nie będą. Dzienniki lwowskie w każdym razie ukazały się.

LWÓW 21 (PAT). Wczoraj do późnej nocy trwały w Inspektoracie Pracy konferencje między pracodawcami a pracownikami, które nie doprowadziły do rezultatu. Mimo strajku, ukazały się wszystkie dzienniki. Niektóre jednak w zmniejszonej objętości.

Sprawy o strajk dowozu 3 procesy na prowincji

W ostatnich dniach odbyła się seria procesów, będących wynikiem proklamowanej jesienią r. ub. akcji strajku dowozu. Jak wiadomo, strajk ten propagowali rolnicy, należący do Str. Ludowego.

Postawiono w stan oskarżenia za niedozwoloną agitację kilkaset osób. Dwie sprawy tego rodzaju odbyły się w ubiegłym tygodniu w sądach prowincjonalnych. Sąd Grodzki w Łomży uniewinnił 3-ch

działaczy Str. Ludowego od zarzutu akcji terrorystycznej i nie dozwolonej agitacji. Sąd Grodzki w Lipnie skazał miejscowego działacza Związku Rolników, Cybulskiego, na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem na 2 lata, uniewinniając trzech pozostałych oskarżonych w tej sprawie. Wieksha sprawa działaczy Związku Rolników na terenie powiatu koneckiego rozpoczęła się dziś w Sądzie Grodzkim w Koninie.

Kupiec warszawski Przegrał 40.000 złotych

Znany kupiec z branży futrzanej, p. I. F., posiadający skład na ul. Marszałkowskiej, zasiadł w sobotę wieczorem wraz z kolegami do pokera w jednym z pensjonatów w Śródborowie. Gra trwała do dziś rana i przy rozliczeniu okazało się, że p. I. F. przegrał 40.000 zł. P. I. F. nie po-

siadając tak znacznej gotówki przy sobie, wypłacił czekami.

Pan I. F. przed kilku dniami, grając w innym pensjonacie, wygrał 85.000 zł., wskutek czego pokochał się z partnerami i przeniósł się do innego pensjonatu, zapominając zabrać ze sobą swego szczęścia do gry.

Tragiczny skok na arenę cyrku

Wczoraj na arenie Cyrku warszawskiego zdarzył się tragiczny wypadek. Akrobata „Rex Gadbin”, wykonujący spod kopuły Cyrku ryzykowny skok, w czasie którego dokonywał obrotu w powietrzu, padł na deskę, przygotowaną do tego, a po niej zjeżdżał na ziemię, źle obliczył skok, czy też deska była źle ustawiona, doś, że Gadbin upadł na deskę głową, zamiast rękami. Akrobata stracił przytomność, a wezwany lekarz Pogotowia przewoził go w stanie ciężkim do szpitala św. Rocha.

Ponioważ Gadbin doznał szoku nerwowego, zastrzyknięto mu środek uspokajający, po którym ranny zasnął.

Dziś zrana Gadbin czuł się znacznie lepiej. W godzinach południowych rannego artystę poddano prześwietleniu. Zdjęcie rentgenologiczne wykazało złamanie kości policzkowej, pęknięcie czaszki i złamanie chrząstki nosa.

Stan rannego jest zadowalający i lekarze wyrażają nadzieję, że po kilku dniach Gadbin będzie mógł szpital opuścić.

Sprostowanie

W niedzielnym numerze naszego pisma ukazała się wzmianka o ślubie operatora filmowego inż. Seweryna Steinwurcla z popularną gwiazdą filmową Norą Ney. Wzmianka ta nie odpowiada prawdzie. W rzeczywistości dnia tego odbył się ślub reżysera filmowego p. Henryka Szaro z p. Felicją Godnaszówną, córką dyr. tow. ubezp. „Europa”.

Podróżuj samolotem

**CYRK
STANIEWSKICH**

tylko do 15 stycznia
dziś — wielki rewelacyjny
program noworoczny

18 niezwykłych atrakcji, m. in. czołowy numer wielkich music ballów świata
LORDAN
śpiewak o 4-ch głosach

Nadprogram

dziś — najodważniejszy z ludzi

GADBIN REX

podziwiany przez cały świat
tylko na kilka gościnnych występów w Warszawie

GADBIN REX

człowiek bez nerwów!

Dziś i codziennie 2 przedstawienia o 4.30 i 8.15 wiecz.

Na przedstawienie popoł. dzieci i młodzież płać połowę.

Ceny niskie od 1 zł.

Tajemnicze Przygotowania Niemiec na granicy francuskiej

WIEN, 1. 1. — Tutejsza prasa donosi, że nad granicą francuską Niemcy czynią daleko idące przygotowania wojenne. Tak np. w odległości około 30 kilometrów od granicy, naprzeciw fortów francuskich, budują oni rusztowania żelazo-betonowe, których dotąd wzniesiono około 100. Te rusztowania mają służyć do wypuszczenia w określonym kierunku na odległość 200 — 300 kilometrów rakiet, które byłyby wypełnione gazami trującymi lub materiałami wybuchowymi.

Niewinne żarty Zakończone śmiertelną bójką

Na wiosnę ubiegłego roku we wsi Benjaminów, koło Radzimina, zdarzyła się tragiczna bójka zakończona śmiercią. W pobliżu domu niejakich Retmańczyków przechodziło w stanie mocno podchmielnym dwóch osobników, niejakiego Marjana Kacperczaka i Stanisława Koperskiego. Przed wspomnianym domem znajdowała się grupa wyrostków, wśród których był syn Retmańczyków, Wacław.

W pewnym momencie, któryś z chłopców zatrąbił na butelkę. Oburzeni tem Kacperczak i Koperski, biorąc to za zaczepkę, rzucili się na Wacława Retmańczyka, bi-

jąc go dotkliwie. Retmańczyk wyrwał się z rąk napastników i wbiegł do domu, alarmując rodziców. Wówczas to ojciec Wacława wybiegł na podwórze i rozpoczął się ogólna bójka.

Kacperczak wyrwał z płota olbrzymi kolec i kilkoma uderzeniami zdruzgotał czaszkę Retmańczyka. Zawzięci napastnicy wpadli jeszcze do domu, usiłując nożem dobić ofiarę. Tegoż dnia jeszcze Retmańczyk zmarł.

Sprawy zabójstwa stanęły w dniu dzisiejszym przed Sądem Okręgowym.